

Ronald Reagan



Wybór RONALDA REAGANA na prezydenta w 1980 r. oznaczał zbieżność dwóch procesów, z których żaden nie wydawałby się prawdopodobny większości Amerykanów nawet kilka lat wcześniej. Jednym z nich była przemiana Reagana z zanikającego aktora filmowego w dominującą postać polityczną w kraju. Drugim było powstanie potężnego ruchu konserwatywnego, który czerpał korzyści nie tylko z atrakcyjnej osobowości Reagana, ale także z dekady powszechnego rozczarowania polityką i rządem. Wiele sukcesów Reagana jako prezydenta w dużej mierze zawdzięczał jego aktorskiemu instynktowi i popularnemu pesymizmowi, który odziedziczył, a który jego pogodny temperament pomógł przynajmniej chwilowo rozwiązać się. Te same czynniki przyczyniły się do wielu niedociągnięć jego administracji: tendencja do przedkładania stylu nad treść, nacisk na krótkoterminowe korzyści gospodarcze i polityczne za cenę długoterminowych kosztów oraz beztraska odmowa uznania głębokich wewnętrznych i międzynarodowych problemów, które mogłyby podważyć pełen nadziei obraz świata, jaki konsekwentnie przedstawiał Reagan. Jego prezydentura zbiegła się z długim okresem dramatycznego wzrostu gospodarczego i początkiem doniosłych zmian w stosunkach międzynarodowych i przyczyniła się do niego. Nie rozwiązało to jednak szeregu dylematów publicznych, które narastały przez lata przed wstąpieniem Reagana do Białego Domu i które nękały naród przez lata po jego odejściu, a wręcz je nasiliły.

Młodość

Reagan doszedł do władzy drogą, która na początku przypominała drogę wielu innych amerykańskich polityków, ale później znacznie odbiegła od normy. Urodził się 6 lutego 1911 roku w małym miasteczku Tampico w stanie Illinois. Jego rodzice, Jack i Nelle, nadali mu na imię Ronald Wilson na cześć wujka, ale zawsze nazywali go Holendrem (po tym, jak ojciec zaczął nazywać małego, grubego Holendra „grubym Holendrem”). Jack Reagan był nieudany sprzedawcą i miał poważny problem z alkoholem. Nelle Wilson Reagan była pobożną kobietą z farmy, która pomimo katolicyzmu ojca wychowała RONALDA i jego starszego brata Neila w Kościele Uczniów Chrystusa. Rodzina często się przeprowadzała, czasem w odpowiedzi na nowe możliwości pracy, czasem po zwolnieniu Jacka z powodu picia. W 1920 roku osiedlili się w Dixon w stanie Illinois, gdzie Jack stał się właścicielem i współwłaścicielem sklepu obuwniczego. Nelle od czasu do czasu pracowała, aby uzupełnić skromne dochody rodziny i intensywnie angażowała się w funkcje kościelne. Wydawało się, że prowadzi życie niemal całkowitego wyrzeczenia się, oddana swoim dzieciom, broniąca się przed nieudanym mężem alkoholikiem (którego

nauczyła swoje dzieci tolerować i przebaczać). Czasami jednak okazywała oznaki zawiedzionych ambicji, zwłaszcza gdy podróżowała po hrabstwie, dając dramatyczne odczyty poezji i melodramatów grupom kościelnym i innym zgromadzeniom – co było wówczas popularną formą rozrywki i w której Nelle najwyraźniej była doskonała. W tych wycieczkach często towarzyszył jej młodszy syn, choć później zaprzeczał, że to one były źródłem jego pociągu do aktorstwa. Ronald Reagan był towarzyskim, optymistycznym, popularnym i pozornie szczęśliwym młodzieńcem pomimo problemów rodzinnych. Od najmłodszych lat interesował się sportem, szczególnie lubił piłkę nożną i pływanie. Jego krótkowzroczność, niezdiagnozowana do trzynastego roku życia, sprawiała, że baseball był dla niego trudny. Był pracowitym i skromnie odnoszącym sukcesy uczniem, posiadającym talent do zapamiętywania. Już na początku brał udział w szkolnych przedstawieniach teatralnych. Jako nastolatek pracował latem jako ratownik na kąpielisku nad miejscową rzeką i większość swoich zarobków przeznaczal na naukę. Jego największym wyzwaniem w dzieciństwie mogła być nauka radzenia sobie z alkoholizmem ojca. Jako jedenastolatek znalazł ojca pijanego i nieprzytomnego na werandzie, zaciągnął go do środka i położył do łóżka. Od tego czasu dołączył do matki i brata, starając się wynagrodzić „chorobę” Jacka, jak Nelle wyjaśniała dzieciom. Zaczął także konstruować szereg mechanizmów obronnych, znajdując sposoby na oddzielenie bólu spowodowanego alkoholizmem ojca od reszty zasadniczo szczęśliwej młodości – zaprzeczając nieprzyjemnej rzeczywistości i postrzegając swój świat tak, jak sobie tego życzył. Kiedy w 1928 roku ukończył publiczną szkołę średnią w Dixon, zapisał w swoim roczniku: „Życie to tylko jedna wspaniała, słodka piosenka, więc włącz muzykę”. Reagan był w liceum członkiem uniwersyteckiej drużyny piłkarskiej, a jego kompetencje, choć niczym nadzwyczajne, występy w terenie wystarczyły, aby zapewnić mu stypendium w Eureka College, małej szkole uczniów Chrystusa, położonej około stu mil od Dixon. Zainteresował się szkołą po części dlatego, że sześć lat wcześniej uczył się tam jeden z najlepszych piłkarzy Dixona (i jeden z idoli Reagana z dzieciństwa), a także dlatego, że dziewczyna Reagana ze szkoły średniej, córka pastora Uczniów Chrystusa w Dixon, chciała być obecny. Rozpoczęcie nauki w college’u, nawet tak małym i prowincjonalnym jak Eureka, było oznaką niezwykłych ambicji Dixona. Mniej niż 10 procent absolwentów szkół średnich w tym mieście (i żaden inny członek rodziny Reagana) kiedykolwiek to zrobiło. Ale Reagan prześlizgnął się przez studia bez widocznego zdecydowania. Jego oceny były niewiele lepsze od zdania (celowo, jak później nieprawdopodobnie twierdził, aby uchronić go przed rekrutacją – jak większość dobrych uczniów w Eureka – na nauczyciela i trenera w szkole średniej). Grał w drużynie piłkarskiej, ale rzadko zaczynał, odniósł skromne sukcesy jako pływak na uniwersytecie i był aktywny w uniwersyteckim kole teatralnym. Nawet mając stypendium Reagan musiał ciężko pracować na kilku stanowiskach, zarówno w semestrze, jak i podczas wakacji, aby pozostać w szkole. Mimo to dał się poznać jako jeden z najbardziej widocznych i popularnych studentów na kampusie. Młodość Reagana była pod wieloma względami dziwnie podobna do młodości innych Amerykanów z prowincji, którzy zdobyli znaczącą pozycję polityczną: dzieciństwo w małym miasteczku, rodzina walcząca niepewnie na marginesie klasy średniej, edukacja w małych, niczym nie wyróżniających się szkołach. Huey P. Long, Harry S. Truman, Lyndon B. Johnson, Richard M. Nixon i wielu innych dorastało w porównywalnych okolicznościach. Jednak w przeciwieństwie do większości chłopców z małych miasteczek, którzy osiągnęli wielkość polityczną, Reagan wcześniej nie wykazywał zainteresowania polityką. Jack Reagan, jak większość amerykańskich katolików swojej epoki, był zagorzałym demokratą; a Ronald odziedziczył po ojcu bezrefleksyjny entuzjazm dla partii, mimo że przez całe lata dwudzieste XX wieku nie odniosła ona większego sukcesu w kraju. W 1932 roku stał się zagorzałym wielbicielem Franklina D. Roosevelta, a przywiązanie to umocniło się, gdy agencje Nowego Ładu zaczęły zapewniać pracę bezrobotnym mężczyznom (w tym jego ojcu) w pogrążonym w depresji środkowym Illinois. Ale nigdy nie zaangażował się aktywnie w politykę demokratyczną w państwie. Od czasu do czasu wciągał go w politykę kampusu Eureka i na ostatnim roku studiów wygrał wybór na przewodniczącego klasy. Kiedy jednak ukończył studia w 1932 r., uzyskując tytuł licencjata. w ekonomii i socjologii, polityka i

życie publiczne pozostawały dalekie od jego myśli. Jak później napisał, pociągała go „jakaś forma show-biznesu”, a zainteresowanie to zrodziło się po części z jego doświadczeń w stowarzyszeniu teatralnym Eureka.

Kariera aktorska

Broadway i Hollywood, jak wspominał Reagan, wydawały się „tak niedostępne jak kosmos”. Dlatego po ukończeniu studiów zdecydował się poszukać pracy bliżej domu, w radiu. Po nieudanych poszukiwaniach pracy w Chicago, złożył podanie o stanowisko spikera sportowego na stacji WOC w Davenport w stanie Iowa, około siedemdziesięciu pięciu mil od Dixon. Dostał tę pracę, zaimponując kierownikowi stacji żywym, całkowicie z pamięci, opisem meczu piłkarskiego w Eureka College. Jego umiejętności i entuzjazm zapewniły mu rosnącą reputację, a wkrótce także stanowisko głównego spikera sportowego w WHO, znacznie większej stacji w Des Moines. Holenderski Reagan szybko stał się jednym z najpopularniejszych komentatorów sportowych w Iowa. Jego pierwszą miłością była piłka nożna, ale sercem jego pracy była transmisja meczów baseballowych Chicago Cubs. WHO nie było stać na wysłanie go do Wrigley Field, więc oparł się na bieżących rachunkach z meczów dostarczanych przez serwisy prasowe, a resztę zaimprovizował. Reagan wzorował swoje programy na tak znakomitych i popularnych twórcach mitów, jak Graham McNamee i Grantland Rice – czołowych postaciach pokolenia dziennikarzy sportowych, dla których dokładność była znacznie mniej ważna niż kolor i wzruszenie. Reagan odniósł sukces jako nadawca, ponieważ potrafił tworzyć atrakcyjne fantazje i skutecznie wykorzystywać anegdoty. Jego doświadczenia radiowe wzmocniły talent opowiadania historii, który zauważyli już jego przyjaciele i rodzina; wzmocniło to również jego tendencję do upiększania wydarzeń w celu uzyskania dramatycznego efektu. Wiosną 1937 roku Reagan towarzyszył drużynie Chicago Cubs podczas ich wiosennego obozu szkoleniowego w południowej Kalifornii – wycieczki, którą zorganizował w celu zbadania możliwości kariery filmowej. Jego uroda i pewność siebie zwróciły uwagę agenta, który zorganizował dla niego test ekranowy w Warner Brothers. Studio było pod wrażeniem Reagana i zaproponowało mu siedmioletni kontrakt zaczynający się od 200 dolarów tygodniowo, czyli wielokrotnie przewyższał pensję w Des Moines. Reagan natychmiast się zgodził. Sześć miesięcy później sprowadził rodziców do Kalifornii, aby z nim zamieszkali. Reagan nie prędko stał się gwiazdą, ale stale pracował i odniósł szereg małych sukcesów, grając główne role w filmach klasy B i mniejsze role w bardziej znaczących filmach. Jego wczesny wizerunek ekranowy nie różnił się zbytnio od jego osobowości: dobroduszny, wyluzowany i szczery. Studio uznało go za niezawodnego aktora, który zrobił wszystko, co mu kazano. W 1939 roku został obsadzony w filmowej wersji sztuki *Brat Szczur* na Broadwayu. Była to jego najważniejsza rola w dużym filmie, jak dotąd, ale dla Reagana jej najważniejsze znaczenie polegało na tym, że zagrał u boku aktorki Jane Wyman, znajdującej się wówczas w końcowej fazie rozvodu. Kiedy zdjęcia dobiegły końca, byli już zaręczeni. Pobrali się w styczniu 1940 r. i mieli dwójkę dzieci: Maureen, urodzoną w 1941 r., i Michaela, którego para adoptowała w 1945 r., kilka dni po jego urodzeniu. Jak dotąd Reagan szedł przez swoją karierę filmową stosunkowo biernie, przyjmując zaproponowane mu role i rzadko narzekając. Jednak Wyman nalegał, aby był bardziej stanowczy i w 1940 roku dostał rolę George'a Gippa, słynnego piłkarza Notre Dame i ważnej postaci w filmie Warner Brothers *Knute Rockne – All American*. Reagan nie był jeszcze „odtworzącym nazwiska” i niektórzy dyrektorzy studia sprzeciwili się jego prośbie. Jednak entuzjazm dla tej roli i doświadczenie spikera sportowego w końcu zapewniły mu tę rolę. Sukces filmu i uznanie krytyków, jakie zdobył za niego Reagan, przyspieszyły jego karierę. Zaczął dostawać lepsze role, a występy w tak czołowych filmach jak *King's Row* (1941) i *Desperate Journey* (1942) przyniosły mu coraz większe uznanie krytyków. Rosnące sukcesy przyniosły mu także serię odroczeń ze służby wojskowej (na prośbę Warner Brothers) po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do II wojny światowej, a następnie – po powołaniu i mianowaniu go na oficera kawalerii – przydział ze stopniem wojskowa jednostka filmowa. Wojnę spędził w Kalifornii, kręcąc filmy szkoleniowe dla armii w bazie wojskowej

w Los Angeles, z przerwami na kręcenie filmów fabularnych w Warner Brothers (w tym udanego hołdu dla wojska z 1943 r. „This Is the Army”). Przez większość czasu mieszkał w domu z rodziną. Pomimo późniejszych twierdzeń, że jest inaczej, nigdy nie opuścił kraju i nigdy nie brał udziału w walkach. Współpracował jednak ze studiem zajmującym się public relations, aby przedstawić go jako żołnierza, który podobnie jak inni żołnierze opuścił rodzinę, aby „wyjechać na wojnę”. W reportażach pełnometrażowych Wyman odważnie radził sobie, wychowując dzieci i utrzymując dom, jednocześnie jej mężczyzna był nieobecny. Kroniki filmowe i zdjęcia magazynów przedstawiały Reagana „powracającego do domu” na urlopy i wizyty. Czasami wydawało się, że Reagan rzeczywiście uwierzył w ten podstęp. Nawet kilkadziesiąt lat później lubił opowiadać o „powrocie z wojny”, podobnie jak inni weterani, pragnący na nowo rozpocząć życie rodzinne (życie, które w jego przypadku prawie nie zostało przerwane). Powojenna kariera aktorska Reagana już nigdy nie odzyskała tempa, jakim cieszyła się na początku lat czterdziestych. Odnosił sporadyczne sukcesy (m.in. *The Hasty Heart* w 1949), ale teraz częściej występował w mniejszych rolach lub mniejszych filmach. W międzyczasie kariera Jane Wyman kwitła, a jej zaabsorbowanie przyczyniło się do i tak już narastających napięć w małżeństwie. Para rozwiódła się w 1948 roku. Reagan podupadł na zdrowiu, a jego kariera i małżeństwo podupadło zaczął aktywnie angażować się w politykę. Jego pierwszym narzędziem była Gildia Aktorów Filmowych (SAG), związek aktorów filmowych. Reagan działał w SAG od pierwszych miesięcy w Hollywood, a jego zaangażowanie wzrosło wraz z małżeństwem z Wymanem, który również był ważną postacią w organizacji. W 1946 r. przewodniczył związkowemu komitetowi strajkowemu i wykazał się energią i stanowczością, jakich wcześniej nie widzieli jego koledzy z SAG. W 1947 roku został prezesem związku i funkcję tę sprawował przez sześć lat. Reagan nadal uważał się za liberalnego Demokratę i wykorzystał swoje nowe wyróżnienie polityczne do prowadzenia kampanii na rzecz Harry'ego Trumana w 1948 r. Od czasu do czasu pojawiały się wzmianki o tym, że sam Reagan kandydował do Kongresu jako Demokrat, ale przywódcy partii najwyraźniej sprzeciwili się temu pomysłowi, ponieważ uważali go za zbyt liberalnego. W rzeczywistości poglądy polityczne Reagana zmieniały się szybciej, niż sugerowała jego działalność publiczna. Podczas wojny ostro skrytykował marnotrawstwo i korupcję, jakie widział przy przyznawaniu kontraktów wojskowych, a jego podejrzania wobec biurokracji rządowej wzrosły w kolejnych latach. Teraz często skarżył się również na podatki. W 1944 roku podpisał kontrakt z Warner Brothers na milion dolarów, ale bardzo wysokie wojenne stawki podatkowe (do 90 procent w górnym przedziale) znacznie obniżyły jego dochody. W 1950 r., po początkowym poparciu aktorki Helen Gahagan Douglas w Senacie Stanów Zjednoczonych, w połowie kampanii zmienił swoje poparcie na Richarda Nixona. Jako prezes SAG aktywnie działał na rzecz zdystansowania związku od wpływów komunistycznych (niewątpliwie motywowany tym brutalnie antykomunistycznym klimatem politycznym, ale także własną głęboką i rosnącą niechęcią do komunistów). Pod koniec lat czterdziestych współpracował z FBI i składał zeznania przed Komisją Izby Reprezentantów ds. Działalności Nieamerykańskiej przeciwko Komunizmowi w Unii (choć nie proszono go o podanie nazwiska konkretnego komunisty). Następnie współpracował ze studiami, które po cichu tworzyły osławioną czarną listę rzekomych komunistów, którym miała zostać zakazana praca w przemyśle filmowym. Reagan twierdził później, że wysiłki hollywoodzkich komunistów mające na celu „przejęcie biznesu filmowego” oraz niechęć wielu liberałów do konfrontacji z nimi były odpowiedzialne za jego polityczny zwrot w prawo. Jednak co najmniej równie odpowiedzialne było jego małżeństwo w 1952 r. z Nancy Davis, młodą i w dużej mierze nieznaną aktorką, którą poznał na przyjęciu w 1949 r. Davis była córką Edith Luckett, niegdyś odnoszącej sukcesy aktorki teatralnej. Jej biologiczni rodzice rozeszli się, gdy była niemowlęciem, a większość dzieciństwa spędziła w domu drugiego męża swojej matki, Loyala Davisa, którego nazwisko przyjęła Nancy i którego prawicowe poglądy polityczne bezkrytycznie wchłaniała. Konserwatyzm jej rodziny wzmocnił konserwatyzm Reagana i własny przyspieszający dryf w prawo. Drugie małżeństwo Reagan było szczęśliwe. Para mieszkała w wygodnym domu w Pacific Palisades i zaczęła spędzać czas na ranczu, które Reagan kupił w pobliżu Santa Barbara. Mieli dwójkę

dzieci: Patricię, urodzoną w 1952 r. i Ronalda, urodzonego w 1958 r. Jednak kariera filmowa Reagana poważnie podupadła. Warner Brothers nie przedłużyło jego kontraktu, a on miał trudności ze znalezieniem stałej pracy gdzie indziej. Miał teraz około czterdziestki i wielka gwiazda wydawała się poza jego zasięgiem.

Rzecznik korporacji i wschodzący konserwatysta

W 1954 roku, po kilku latach sporadycznej gry w mniejszych westernach, Reagan podpisał lukratywny kontrakt, aby zostać gospodarzem nowego serialu telewizyjnego General Electric Theatre. Przedstawił Reagana w każdym programie i zagrał w niektórych z nich. Zaczął także aktywnie działać w obszarze relacji korporacyjnych GE, odwiedzając zakłady firmy i pełniąc funkcję „ambasadora dobrej woli” w społeczeństwie. Dużo czasu spędzał w towarzystwie Earla Duncakela, który zajmował się public relations w GE Theatre i który nieustannie bombardował Reagana swoimi głęboko konserwatywnymi poglądami politycznymi. Podobne poglądy zaczęły pojawiać się coraz częściej w coraz częstszych i coraz bardziej politycznych przemówieniach, jakie Reagan wygłaszał dla General Electric w połowie i na końcu lat pięćdziesiątych, kiedy stał się nie tylko gospodarzem firmowego serialu telewizyjnego, ale w efekcie jego najważniejszym rzecznikiem korporacji. Jego tematem niemal niezmiennie była marnotrawstwo i natrętność rządu (które, jego zdaniem, należy „zredukować do absolutnego minimum”) oraz bankructwo „państwa opiekuńczego”. Przynajmniej w społeczeństwie nie pozostało nic z tego. Jego wcześniejsze liberalne entuzjazmy i jego gorące poparcie dla Nowego Ładu. Pod koniec 1959 roku Reagan niechętnie przyjął zaproszenie Gildii Aktorów Ekranowych do powrotu na stanowisko prezesa; poprowadził związek przez gorzki i ostatecznie nieudany strajk, podczas którego członkowie SAG zażądali udziału w zyskach, jakie studia otrzymywały ze sprzedaży praw do filmów telewizji. Jednak główne zainteresowania Reagana leżały teraz gdzie indziej i wkrótce po nieszczęśliwym zakończeniu strajku zrezygnował on zarówno z funkcji prezesa, jak i członka zarządu SAG i nigdy więcej nie odegrał aktywnej roli w organizacji. Zamiast tego pogрузzył się w polityce republikańskiej. Choć nominalnie był jeszcze demokratą, w kampanii prezydenckiej 1960 r. współpracował z Richardem Nixonem (w 1962 r. oficjalnie zmienił przynależność partyjną). Ale w rzeczywistości jego własna polityka była mocno prawicowa wobec Nixona. Jego płomienne przemówienia wygłoszone dla GE na początku 1961 i 1962 r. były zaciekle antykomunistyczne i wyrażały niezadowolenie prawicy partii z powodu ponadpartyjnego zaangażowania na rzecz „powstrzymania”, które kształtowało amerykańską politykę zagraniczną od 1948 r. Reagan, niczym wielki bohater prawicy z początku lat sześćdziesiątych Barry Goldwater mówił o potrzebie „zwycięstwa” w walce z komunizmem. W 1962 roku administracja Kennedy'ego wszczęła dochodzenie antymonopolowe wobec MCA, jednej z najpotężniejszych agencji talentów w Hollywood, która w latach pięćdziesiątych XX wieku wywierała silną, a według niektórych nielegalną, presję, aby wypędzić konkurentów z biznesu i ustanowić wirtualny monopol na duże segmenty przemysłu filmowego. Reagan był prezesem Gildii Aktorów Ekranowych w okresie najszybszej i najbardziej bezwzględnej ekspansji MCA; jego własny agent był potęgą w firmie; pojawiły się także zarzuty, że Reagan wykorzystał swoje wpływy w SAG, aby pomóc MCA w osiągnięciu dominacji. Departament Sprawiedliwości wezwał Reagana do wezwania do złożenia zeznań podatkowych, a pogłoski o niewłaściwym zachowaniu, które rozpoczęły się w 1960 r., osiągnęły nowy poziom. Mniej więcej w tym samym czasie General Electric zamknął GE Theatre i Reagan nagle został bez pracy. Ale problemy Reagana nie trwały długo. We wrześniu MCA osiągnęła porozumienie z Departamentem Sprawiedliwości w sprawie zbycia niektórych swoich oddziałów; następnie rząd zaprzestął śledztwa w sprawie Reagana. W międzyczasie Reagan znalazł nową rolę gospodarza i narratora Death Valley Days, westernu telewizyjnego sponsorowanego przez Boraxa. Przyspieszył także swoją działalność polityczną, przemawiając teraz nie jako rzecznik korporacji, ale jako niezależny działacz polityczny, na który cieszy się duże zapotrzebowanie dużej i rosnącej prawicy republikańskiej. Do 1964 roku Reagan

utrzymywał przyjazne stosunki społeczne od ponad dziesięciu lat z Barrym Goldwaterem, który ubiegał się o nominację Partii Republikańskiej na prezydenta i ją zdobył. Reagan chętnie zgodził się pomóc w kampanii Goldwatera. Na tydzień przed wyborami, na prośbę Goldwatera, Reagan pojawił się w ogólnokrajowej telewizji i wygłosił pamiętne przemówienie „A Time for Choose”, w którym przedstawił konserwatywne poglądy na główne kwestie, które od lat promował w Kalifornii. „Ty i ja mamy spotkanie z przeznaczeniem” – zakończył pompatycznie słowami kojarzonymi z jego idolem z dzieciństwa, Franklinem Rooseveltem. „Możemy zachować dla naszych dzieci tę ostatnią najlepszą nadzieję człowieka na ziemi lub możemy skazać je na zrobienie pierwszego kroku w tysiąc lat ciemności. Jeśli nam się nie uda, niech przynajmniej nasze dzieci i dzieci naszych dzieci powiedzą, że usprawiedliwiliśmy naszą krótką chwilę tutaj. Zrobiliśmy wszystko, co można było zrobić”. Przemówienie wywołało sensację polityczną. David S. Broder z „Washington Post” nazwał go „najbardziej udanym debiutem politycznym od czasu, gdy Willam Jennings Bryan zelektryzował konwencję Demokratów w 1896 r. swoim przemówieniem o „Złotym Krzyżu”.” Niemal z dnia na dzień Reagan stał się postacią polityczną w całym kraju – bohaterem prawicy, którzy jeszcze przed wyborami tracili wiarę w Goldwatera. Po druzgocącej porażce Republikanów tej jesieni konserwatywne skrzydło partii zaczęło wyglądać

Gubernator Kalifornii

Reagan natychmiast przystąpił do wykorzystania dynamiki przemówienia Goldwatera i zaczął pojawiać się przed zgromadzeniami Republikanów w Kalifornii i gdzie indziej w ciągu kilku tygodni od wyborów w 1964 roku. Do 1965 r., za namową konserwatywnych przywódców politycznych i prawniczych biznesmenów z Kalifornii, zdecydował się kandydować na gubernatora; formalnie ogłosił swoją kandydaturę na początku 1966 r. Jego przeciwnikiem był urzędujący gubernator Edmund G. Brown, popularny polityk ubiegający się o trzecią kadencję. (Cztery lata wcześniej pokonał Richarda Nixona). Brown wypowiadał się protekcjonalnie o braku doświadczenia Reagana i wyśmiewał jego karierę filmową. Ale nie mógł się równać z samodzielnym magnetyzmem Reagana. Kampania Reagana wykorzystwała powszechny gniew wywołany demonstracjami studentów na kampusie Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley i przedstawiła Browna jako staromodnego polityka pozbawionego kontaktu z ludźmi. Reagan natomiast przedstawił się jako zwykły obywatel, który ma dość polityki i chce uczynić rząd bardziej skutecznym i odpowiedzialnym. Pokonał Browna w osuwisku. Reagan objął urząd w otoczeniu konserwatywnych politycznych outsiderów z południowej Kalifornii, napędzanych ideologicznym zapałem. Jednak presja polityczna szybko zmusiła nową administrację do kompromisu. Ostatecznie urząd gubernatora Reagana był symbolicznie radykalny, ale zasadniczo konwencjonalny. Odziedziczywszy po poprzedniej administracji znaczny deficyt budżetowy, Reagan nakazał ogólną 10-procentową redukcję wydatków państwa, tylko po to, by przywrócić fundusze na szereg programów, które były już tak ubogie, że nie mogły przetrwać cięć. W ciągu roku nalegał na znaczną podwyżkę podatków – po części w celu zaradzenia deficytowi budżetowemu, a po części po to, aby zapewnić sobie poduszkę fiskalną, aby nie musiał prosić ponownie. Ostateczna ustawa, ukształtowana ostatecznie przez Demokratów w legislaturze, spowodowała wysoce progresywną podwyżkę podatków, najwyższą w historii Kalifornii (ani jakiegokolwiek innego stanu). Reagan podpisał ją, zrzucając winę na nieodpowiedzialność swojego poprzednika. Kiedy podwyżki podatków wygenerowały w kolejnych latach nadwyżkę budżetową, przypisywał to umiejętnościom menadżerskim swojej administracji. Ostatecznie budżet Reagana był w rzeczywistości ponad dwukrotnie wyższy niż budżet Browna; i chociaż znaczna część tego wzrostu była wynikiem inflacji, część wynikała ze zwiększenia wydatków na te same programy, które konserwatyści obiecywali kiedyś obciąć lub zlikwidować – wiele z nich było programami ważnymi dla niektórych krytycznych elektoratów Reagana. Skutecznie współpracował z legislaturą Demokratów nad szeregiem podatków

oraz reformy opieki społecznej, które wcale nie były spójne z bardziej radykalnym programem najbardziej konserwatywnych zwolenników Reagana. Nadzorował jeden z największych (i najdroższych) projektów wodnych w historii kraju. I pomimo jego ostrych retorycznych ataków na Uniwersytet Kalifornijski za rzekome rozpieszczanie radykałów, jego administracja ogólnie wspierała system i pomagała mu się rozwijać. Według Gary'ego G. Hamiltona i Nicole Woolsey Biggart rząd stanowy pod rządami Reagana nie „skurczył się i nie pozwolił prywatnym obywatelom zajmować się własnymi sprawami”, jak kiedyś obiecał Reagan. „Zamiast tego rząd umocnił się na wiele sposobów jako silna, skuteczna siła w społeczeństwie Kalifornii” (gubernator Reagan, gubernator Brown [Nowy Jork, 1984], s. 214). Styl rządów Reagana w Kalifornii był bardzo podobny do stylu, który później przyjął w Białym Domu. Skutecznie komunikował szerokie cele swojej administracji (choć często były niejasne) i lubił ceremonialne aspekty swojej pracy. Jednak w codziennym kierowaniu rządem był dziwnie bierny. Jego dni były sztywno zorganizowane według pisanego na maszynie harmonogramu, który zawsze przygotowywali dla niego asystenci i od którego rzadko odchodził. Przekazał odpowiedzialność operacyjną za swoje biuro szeregowi energicznych pomocników, z których wielu było równie niedoświadczonych jak on. (Lyn Nofziger, jego pierwszy szef sztabu w Sacramento, twierdził później, że administracja Reagana „zmaterializowała się znikąd, bez zaplecza politycznego, bez politycznych kumpli i bez maszyny politycznej” oraz że nowego gubernatora otaczała „ „początkujący amatorzy” – wśród nich sam Nofziger.) Reagan nie lubił konfliktów biurokratycznych, więc pozwolił swoim doradcom i urzędnikom gabinetu rozwiązywać między sobą spory; gubernator zazwyczaj ratyfikował wówczas kompromis, w tworzeniu którego nie odegrał żadnej roli. Opierał się także w dużym stopniu na istniejących agencjach państwowych. To był jeden z powodów, dla których jego osiągnięcia były o wiele bardziej umiarkowane niż jego retoryka. Na przykład kontrolę nad edukacją i środowiskiem pozostawił Demokratom o postępowych skłonnościach, a jego osiągnięcia w obu obszarach zadowolili wielu liberałów. Reagan bez problemu wygrał reelekcję w 1970 r., pokonując demokratycznego spikera Izby Reprezentantów Jessego Unruha, ale jego przewaga zwycięstwa była znacznie mniejsza niż cztery lata wcześniej. Być może było tak dlatego, że nie był już wtedy outsiderem krucjatowym. Był urzędującym gubernatorem z zasadniczo umiarkowanymi osiągnięciami.

Kampanie prezydenckie

Jednak polityka państwowa nigdy nie była głównym zainteresowaniem Reagana. Niemal od początku swojej kadencji gubernatorskiej miał na oku przywództwo narodowe. W 1968 roku na krótko przed konwencją wkroczył na krótko do polityki prezydenckiej, przystępując do wyścigu o nominację Republikanów na krótko przed konwencją – zasadniczo jako ulubiony syn. Odtąd on i jego zwolennicy planowali kolejną ogólnokrajową kampanię w 1976 r., po drugiej kadencji Nixona. Jednak Watergate przedwcześnie zakończył prezydenturę Nixona, a kiedy Reagan odszedł ze stanowiska gubernatora pod koniec 1974 r., nieoczekiwanie między nim a jego nadziejami stał urzędujący republikański prezydent Gerald R. Ford. Nie chcąc czekać, Reagan przedstawił ostrą konserwatywną krytykę polityki i nominacji Forda i rzucił mu wyzwanie z zaskakującą skutecznością w prawyborach Republikanów w 1976 roku. Fordowi udało się utrzymać renowację niewielką przewagą, ale Reagan wyłonił się z kampanii jako wyraźny przywódca rosnącej prawicy republikańskiej. Wcześniej prawie nie zatrzymywał rozpoczęcia przygotowań do kampanii 1980 r. Zaledwie kilka lat wcześniej tak wielu Amerykanów uważało Reagana za człowieka o tak skrajnych poglądach, że postrzeganie go jako potencjalnego prezydenta wydawało się absurdalne. Jednak pod koniec lat siedemdziesiątych wiele się zmieniło, zarówno jeśli chodzi o wiarygodność polityczną Reagana (w wyniku dwóch w miarę pomyślnych kadencji na stanowisku gubernatora najbardziej zaludnionego stanu w kraju), jak i w charakterze polityki krajowej. Gwałtowny wzrost dobrobytu i pełen optymizmu przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zniknęły w wirze wietnamskim; zgiełk konfliktów rasowych, chaos miejski i radykalizm studencki; ruiny Watergate; i być może przede wszystkim wstrząsające zmiany w amerykańskiej gospodarce po 1973 r., które w

znacznym stopniu przyczyniły się do zwiększenia niepewności i niechęci. Amerykańska prawica, która jeszcze w 1964 r. wydawała się tak całkowicie odrzucona, odniosła ogromne korzyści z tych zmian i własnych udanych wysiłków na rzecz odbudowy. Zanim Reagan rozpoczął kampanię na rzecz nominacji Partii Republikańskiej na prezydenta w 1980 r., konserwatyści byli beneficjentami niezwyklej organizacji zajmującej się komunikacją i zbieraniem funduszy, utworzonej pierwotnie przez konserwatywnego aktywistę Richarda Viguerie na podstawie listy dwunastu tysięcy datków Goldwater i rozszerzonej do ponad 4 milionów autorów i 15 milionów nazwisk do połowy lat 70. Stopniowo tym operacjom związanym z pocztą bezpośrednią zaczęła towarzyszyć znacznie większa konserwatywna infrastruktura, zaprojektowana tak, aby dorównywać, a nawet przewyższać to, co prawica uważała za potężną infrastrukturę liberalną. Istniały teraz prawicowe think tanki, firmy konsultingowe, lobbyści i fundacje, w których zatrudnieni byli utalentowani, zaangażowani mężczyźni i kobiety, pragnący promować sprawę konserwatywną. Istniała także znaczna i szybko rosnąca grupa ewangelickich chrześcijańskich konserwatystów, którzy stali się aktywni politycznie i rozwijali własną siłę organizacyjną. Porażka prezydentury Geralda Forda w dużym stopniu zachwiała kruchą równowagą, która umożliwiła współistnienie prawicy i umiarkowanemu skrzydłu Partii Republikańskiej, i przekonała wielu konserwatystów, że muszą nalegać na kandydata wiernego swoim przekonaniom. Być może Ford nieświadomie dotknął najbardziej drażliwych nerwów prawicy. Mianował na wiceprezydenta Nelsona A. Rockefellera, którego konserwatywni republikanie potępiali przez ponad dekadę. (Delegaci Goldwater próbowali wygwizdać Rockefellera z podium na konwencji Republikanów w 1964 r.) Richard Viguerie przypisał narodziny „Nowej Prawicy” wyłącznie temu wydarzeniu. Ford zaproponował program amnestii dla uczestników poboru, przyjął, a nawet rozszerzył politykę odprężenia Nixona-Kissingera, bezskutecznie przewodniczył upadku Wietnamu Południowego na rzecz Wietnamu Północnego w 1975 roku i zgodził się scedować Kanał Panamski na rzecz Panamy. Wszystkie te decyzje stały się istotnymi kwestiami w głównej kampanii Reagana przeciwko niemu w 1976 r. Aby odeprzeć wyzwanie rzucone przez Reagana, Ford musiał wyrzucić Rockefellera ze swojego mandatu i zaakceptować solidnie konserwatywne stanowisko napisane w dużej mierze przez jednego z sojuszników Reagana, senatora Jessego Helmsa z Karoliny Północnej. Reagan z radością pochwalił tę platformę, mówiąc, że partia „musi wznieść sztandar nie w bładych pastelach, ale w odważnych kolorach, które jednoznacznie pokazują, jakie jest nasze stanowisko we wszystkich kwestiach nurtujących ludzi”. Jednak zjawisko, które ostatecznie mogło w największym stopniu przyczynić się do wzrostu popularności Reagana, a także ukształtować jego prezydenturę, rozpoczęło się w 1978 r. W tym samym roku konserwatywny działacz Howard Jarvis rozpoczął pierwszą poważną, odnoszącą sukcesy obywatelską rewoltę podatkową w pokolenia, organizując skomplikowaną kampanię związaną z Propozycją 13, pytaniem referendalnym w sprawie kalifornijskiej karty do głosowania dotyczącej zniesienia stawek podatku od nieruchomości. W czasach powolnego wzrostu gospodarczego i stagnacji dochodów bunt przeciwko podatkom nagle zyskał ogromną siłę oddziaływania. Propozycja 13 została przyjęta bez problemu, a w ciągu następnych kilku lat kilkanaście innych stanów przeszło podobne referenda. Bunt podatkowy szybko przeniósł się z polityki lokalnej do polityki krajowej. Wyrażiście popularni ekonomiści, tacy jak George Gilder i Jude Wanniski, stworzyli nową, odwróconą wersję keynesizmu, którą nazwali ekonomią „strony podaży” (w celu odróżnienia jej od liberalnego keynesizmu, który kładł nacisk na popyt konsumencki). Obniżając stawki podatkowe (i oferując szczególnie duże obniżki osobom zamożnym), jak twierdzili zwolennicy podaży, rząd zachęci do inwestycji i pomoże wygenerować wystarczający wzrost gospodarczy, aby wygenerować wyższe całkowite dochody podatkowe. „Zawsze istnieją dwie stawki podatkowe, które przynoszą te same dochody” – lubił argumentować pisarz zajmujący się ekonomią Arthur B. Laffer, wyjaśniając w skrócie swoją słynną „krzywą Laffera”. Niższa stawka mogłaby generować dla rządu tyle samo dochodów, co wyższy poprzez stymulowanie wzrostu gospodarczego i zwiększanie dochodu podlegającego opodatkowaniu. W 1979 r. przedstawiciel Jack Kemp z Nowego Jorku i senator William Roth z Delaware

zapropowali 30-procentową obniżkę federalnych stawek podatku dochodowego, nie sugerując, że taka obniżka wymagałaby znacznego ograniczenia usług rządowych. A w 1980 r. Ronald Reagan, który nieco ponad dziesięć lat wcześniej osiągnął największy sukces podwyżki podatków stanowych w historii Ameryki za pośrednictwem legislatury Kalifornii – przyjął radę kierowników swojej kampanii i uczynił znaczną obniżkę podatków jednym z ekonomicznych założeń swojej kampanii prezydenckiej. Inne wydarzenia pomogły także sprawie Reagana. Nieszczęsna kampania George'a Busha, jego głównego pretendenta w prawyborach Republikanów, dała Reaganowi ważny impuls tuż przed krytycznymi prawyborami w New Hampshire. (Bush nazwał kiedyś program Reagana dotyczącym strony podaży „ekonomią voodoo”; sformułowanie to prześladowało obu mężczyzn przez lata, zwłaszcza gdy Bush został współpracownikiem Reagana i wiceprezydentem). Ważniejsza była głęboka niepopularność Jimmy'ego Cartera, urzędujący prezydent i przeciwnik Reagana w jesiennej kampanii. Rozczarowanie Carterem było tak wielkie, że senator Edward M. Kennedy z Massachusetts rzucił mu wyzwanie w prawyborach Demokratów – ostatecznie bezskutecznie, ale wystarczająco skutecznie, aby wyrzucić poważną krzywdę. Szczególnie szkodliwy dla Cartera był kryzys, który rozpoczął się w listopadzie 1979 r. w Iranie, gdzie niedawno władzę przejął zaciekle antyzachodni reżim islamski, na którego czele stał fundamentalistyczny duchowny ajatollah Ruholla Chomeini. Niemal w chwili ogłoszenia przez Kennedy'ego swojej kandydatury islamscy bojownicy lojalni Chomeiniemu zajęli ambasadę amerykańską w Teheranie i wzięli jako zakładników pięćdziesięciu dwóch Amerykanów. Los zakładników wkrótce stał się przedmiotem troski narodowej, a z czasem stał się dla prezydenta katastrofą polityczną. Wojskowa misja ratunkowa w kwietniu 1980 r. zakończyła się fiaskiem, co wzmocniło zarzuty wysuwane przez Reagana i innych konserwatystów na temat fatalnego stanu obronności narodów. W międzyczasie Związek Radziecki rozpoczął inwazję na Afganistan, podnosząc napięcie zimnej wojny do najwyższego poziomu od lat. Ostatecznie jednak powszechna frustracja wywołana problemami gospodarczymi była prawdopodobnie największym politycznym sojusznikiem Reagana. Gwałtowna inflacja i wysokie stopy procentowe – napędzane w dużej mierze dramatycznym wzrostem cen ropy na Bliskim Wschodzie – w połączeniu ze stagnacją i wysokim bezrobociem tworzą niezwykle zły klimat polityczny. Najbardziej pamiętnym oświadczeniem kampanii było pytanie Reagana skierowane do narodu amerykańskiego: „Czy dzisiaj jest wam lepiej niż cztery lata temu?”. Zatem dzień wyborów w 1980 r. wyznaczył przecięcie wielu potężnych trendów: udanej odbudowy narodowy ruch konserwatywny; rosnące niepokoje gospodarcze; rosnąca niepewność co do miejsca Ameryki w świecie; Rosnąca niepopularność Jimmy'ego Cartera; i, być może, przede wszystkim apoteoza Ronalda Reagana. Niegdyś drobna gwiazda filmowa i polityk, którego wielu Amerykanów uważało za ekstremistę, stał się najbardziej magnetyczną osobą publiczną w kraju. Jego zwycięstwo w wyścigu prezydenckim było znaczące. Zdobył 50,7 procent głosów powszechnych, podczas gdy Jimmy Carter miał 41. (John Anderson, umiarkowany republikański kongresmen z Illinois startujący jako kandydat niezależny, otrzymał 6,6 procent, a Ed Clark, kandydat Partii Libertariańskiej, otrzymał zaskakujące 1,1). zdobył 489 głosów elektorskich, podczas gdy Carter 49. Na kilka godzin przed zamknięciem lokali wyborczych prezydent Carter zadzwonił do Reagana w Kalifornii, aby złożyć gratulacje. Reagan brał prysznic i jak później wspominał: „Stojąc w łazience owiniętym ręcznikiem, z włosami ociekającymi wodą, ja... . dowiedziałem się, że będę czterdziestym prezydentem Stanów Zjednoczonych”. Być może równie ważne dla przyszłości administracji Reagana, jak decydującość głosowania prezydenckiego, Republikanie po raz pierwszy od dwudziestu ośmiu lat zdobyli kontrolę nad Senatem USA; a Demokraci utrzymali kontrolę nad Izbą tak niewielką przewagą, że przynajmniej przez pewien czas istniała faktyczna proreaganowska większość złożona z Republikanów i konserwatywnych Demokratów (znanych przez wielu jako „ryjkowce”). Reagan byłby pierwszym republikańskim prezydentem od czasów Eisenhowera, który objął urząd przy stosunkowo uległym Kongresie.

Styl prezydencki i przywództwo

Pierwsza kadencja Reagana rozpoczęła się dramatycznie. Później wspominał, że kiedy 20 stycznia 1981 r. składał przysięgę na froncie zachodnim Kapitolu (był to pierwszy prezydent, który to zrobił), „słońce przebiło się przez chmury w eksplozji ciepła i światła. Jednakże o wiele ważniejszym symbolem zmiany była decyzja Iranu o uwolnieniu pięćdziesięciu pozostałych amerykańskich zakładników niemal w chwili składania przysięgi; Reagan mógł ogłosić tę wiadomość podczas lunchu tuż po ceremonii, gdy Jimmy Carter, który negocjował uwolnienie w ostatnich godzinach swojej prezydentury, wracał do domu, do Gruzji. Przeżycie Reagana podkreśliły dwa inne dramatyczne wydarzenia pierwszego miesiąca urzędowania, oba ważne dla ukształtowania potężnego wizerunku, jaki szybko wyrobił sobie w wyobraźni wielu Amerykanów. 30 marca, gdy prezydent opuszczał hotel w Waszyngtonie po wygłoszeniu przemówienia, został postrzelony w klatkę piersiową przez Johna Hinckleya Jr., obłąkanego młodego mężczyznę (później uznanego za niewinnego ze względu na niepoczytalność), który czekał w tłumie poza. Przewieziony do szpitala Reagan żartował z chirurgami, którzy wwozili go na salę operacyjną. „Mam nadzieję, że wszyscy jesteście Republikanami” – powiedział podobno. Opuścił szpital jedenaście dni później; i personel Białego Domu zorganizowali serię starannie przygotowanych wystąpień publicznych, które przekonały większość Amerykanów, że w niezwykłym tempie powrócił do zdrowia. W rzeczywistości jego obrażenia były poważne i przez kilka miesięcy przestrzegał znacznie skróconego harmonogramu zajęć. Ukrycie tego faktu było pierwszym z wielu sukcesów zręcznych doradców medialnych Reagana. Cztery miesiące później, 3 sierpnia, trzynaście tysięcy kontrolerów ruchu lotniczego (członków Organizacji Zawodowych Kontrolerów Ruchu Lotniczego, w skrócie PATCO, związku zawodowego, który wspierał Reagana w 1980 r.) odeszło z pracy. Kontrolerami byli pracownicy federalni i zgodnie z prawem nie wolno im było strajkować; ale ich przywódca, Robert Poli, uważał, że ich zdolność do zamykania krajowych lotnisk zastraszy administrację, aby zaakceptowała ich żądania. Za radą Drew Lewisa, nowego sekretarza transportu, Reagan odmówił negocjacji ze strajkującymi. Dał kontrolerom czterdzieści osiem godzin na powrót do pracy, a następnie zwolnił tych, którzy tego nie zrobili. Rząd pospiesznie zatrudnił zastępstwo, a zakłócenia w ruchu lotniczym były krótkotrwałe. Strajk był, jak Reagan wspominał w swoich wspomnieniach, „ważnym momentem dla naszej nowej administracji”. Myślę, że przekonało to osoby, które mogły myśleć inaczej, że miałem na myśli to, co powiedziałem”. Próba zamachu i strajk PATCO, choć kluczowe dla ukształtowania wizerunku nowego prezydenta, były wydarzeniami nieoczekiwanymi. O wiele ważniejsze dla jego sukcesów politycznych były codzienne wysiłki administracji mające na celu wykorzystanie ujmującej osobowości Reagana i uczynienie tego, a nie jego czasami surowej polityki, cechą charakterystyczną jego prezydentury. Reagan, kształcony przez lata w Hollywood, był mistrzem autoprezentacji. Był najbardziej utalentowanym mówcą publicznym, jaki sprawował urząd prezydenta w ciągu pokolenia, a utalentowana kadra autorów przemówień zadbała o to, aby jego przemówienia o stanie Unii, telewizyjne oświadczenia na temat ważnych wydarzeń, a ostatecznie jego przemówienia podczas kampanii reelekcyjnej w 1984 r. symbole emocjonalne i mocne, patriotyczne obrazy; wypowiedzi, które ze strony mniej utalentowanego mówcy wydawałyby się wygórowane i nieautentyczne, stały się porywającą oratorią, gdy wypowiedział je Reagan. Kilka tygodni po inauguracji Reagan skończył siedemdziesiąt lat. Od pierwszego dnia sprawowania urzędu był najstarszym człowiekiem, który kiedykolwiek sprawował urząd prezydenta, a jego wiek niemal na pewno miał istotny wpływ na sposób, w jaki sprawował urząd prezydenta. Pracował stosunkowo krótko, czasami drzemał na spotkaniach i spędzał więcej czasu na wakacjach niż którykolwiek prezydent od pokoleń. Jednak przez większość ośmiu lat spędzonych w Białym Domu Reaganowi udało się sprawiać wrażenie energicznego, odpornego, a nawet młodzieńczego – obraz ten znacznie wzmocnił jego pozorny szybki powrót do zdrowia po strzelaniu w 1981 roku. Później jego sztab zadbał o to, aby nawet liczne wakacje wydawały się dowodem jego wigoru. Do najbardziej znanych obrazów Reagana w czasie wolnym składały się zdjęcia przedstawiające go jadącego konno i rąbiącego drewno na swoim ranczu w Santa Barbara. Głównymi postaciami personelu Białego Domu Reagana byli James

A. Baker III, Edwin Meese III i Michael K. Deaver. Przez pierwsze cztery lata jego prezydentury tworzyli zwarty triumwirat, który kierował codziennymi pracami Białego Domu. Starannie wychowali sympatycznych członków Kongresu obu partii i tym samym mieli wiele wspólnego z wczesnymi sukcesami legislacyjnymi prezydenta. Być może co ważniejsze, rozumieli polityczne znaczenie wizerunku prezydenta; pracowali energicznie i często znakomicie, aby stworzyć ten obraz. Starannie planowali każde publiczne wystąpienie prezydenta, dobierali odpowiednie tło, pracowali nad kształtem relacji medialnych na jego temat, a przede wszystkim starali się odizolować go od sytuacji, w których mógłby wypowiadać się spontanicznie. (Nieskryptowane uwagi Reagana były często nieprzemyślane, a gdy personelowi nie udało się im zapobiec, często musiał wkładać sporo energii w ograniczanie powodowanych przez nie szkód politycznych). Ważną pomoc w swoich wysiłkach otrzymała Nancy Reagan. Jej publiczna rola w administracji była ograniczona, głównie tradycyjna i wysoce społeczna; między innymi wniosła do Białego Domu nowy poziom przepychu i ceremonii. Prywatnie jednak była bardzo aktywna i miała ogromny wpływ na kształtowanie społecznego odbioru męża. Czasami odgrywała także ważną rolę w podejmowaniu bardziej merytorycznych decyzji. Wymuszona nieobecność Reagana w codziennych sprawach Białego Domu po jego próbie zamachu ustanowiła schemat, który pod wieloma względami utrzymywał się także po jego rekonwalescencji. Nigdy nie interesował się zbyt szczegółami zarządzania ani nie był o nich zbyt dobrze poinformowany; a jego publiczne wypowiedzi często ujawniały zaskakującą niezajomość własnej polityki i działań podwładnych. Podobnie jak wtedy, gdy był gubernatorem Kalifornii, wolał pozostawić konkretne decyzje swoim doradcom i ratyfikować kompromisy, które wypracowali bez niego. Podobnie jak w Kalifornii rozkoszował się ceremonialnymi aspektami swojej pracy. I podobnie jak w Kalifornii, sztywno trzymał się harmonogramu dnia, którego kopia była codziennie starannie przepisana na maszynie i umieszczana na jego biurku w srebrnej ramce, i rzadko od niego odstępował. Z wielką przyjemnością sprawdzał spotkania i wydarzenia w ciągu dnia. Wielu krytyków prezydenta, a nawet niektórzy z jego doradców piszących później w swoich wspomnieniach, uważali Reagana za szokująco zdystansowanego od spraw rządowych, figuranta, który odegrał jedynie symboliczną rolę w swojej własnej administracji. Przywoływali jego zamiłowanie do anegdot, autoironiczny humor, skłonność do opowiadania nieistotnych hollywoodzkich historii oraz częste cytowanie fikcyjnych epizodów z własnej lub narodu przeszłości, tak jakby były prawdziwe; i argumentowali, że razem ujawnili zasadniczy brak zainteresowania jego pracą, a nawet niezdolność do niej. Inni, w tym sam Reagan, podkreślali jednak, że wykazał się dużą skutecznością w realizacji swojego najważniejszego zadania: ustalania ogólnych tematów dla swojej administracji i utrzymywania na nich skupienia podwładnych pomimo bezpośrednich nacisków politycznych. „To uderzające, jak często my, pracownicy, byliśmy bardzo poruszeni najnowszymi biuletynami informacyjnymi” – wspominał później jeden z doradców Reagana. „Reagan postrzegał te same wydarzenia jako nic innego jak wyboje na drodze; jutro sytuacja się poprawi. Jego horyzonty po prostu nie pokrywały się z naszymi.” Reagan był, jak twierdził, kimś więcej niż Wielkim Komunikatorem (jak go często opisywano) – kimś więcej niż po prostu utalentowanym mówcą, chociaż wiedział, że jego umiejętności oratorskie, a nawet jego życzliwość uroku jako gawędziarza, zrobił wiele, aby ulepszyć jego wizerunek i uchronić go przed krytyką. Upierał się, że jego najważniejszym osiągnięciem nie jest sposób, w jaki się komunikował, ale to, co. Mówił, jak powiedział, o „wielkich rzeczach”, a jego słowa i czyny pomogły narodowi obrać zupełnie nowy kurs, kurs, w który głęboko wierzył i z którego starał się nie zachwiać. Wierzył, że jego najważniejsze dziedzictwo wykracza poza szczegóły polityki. Oznaczałoby to przekonanie Amerykanów, aby „ponownie uwierzyli w siebie”. I przynajmniej przez jakiś czas wydawało się, że ten cel mu się udał.

Polityka wewnętrzna

Jednak najważniejszym elementem pierwszych miesięcy urzędowania Reagana nie było kształtowanie jego publicznego wizerunku ani stylu rządzenia – choć obie te rzeczy były ważne dla przyszłości jego prezydentury. Był to jego śmiały wysiłek przekształcenia polityki gospodarczej kraju. Opierając się na argumentach teoretyków strony podaźowej, którzy byli tak ważni dla jego kampanii, zaproponował trzyletnią, 30-procentową obniżkę stawek podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych – największą pojedynczą obniżkę podatku w historii Ameryki. Obniżki podatków dotknęły osoby ze wszystkich grup dochodowych; jednak największymi beneficjentami były osoby z najwyższych przedziałów cenowych – te, które według zwolenników podaży najprawdopodobniej wykorzystywałyby nadwyżkę dochodów do inwestowania w gospodarkę. Kongres zatwierdził propozycję prezydenta pod koniec lipca 1981 r., po nieznacznym obniżeniu redukcji do 25%. Obniżka podatków, upierał się Reagan, pobudziłaby wzrost gospodarczy znacznie skuteczniej niż tradycyjne liberalne podejście polegające na zwiększaniu wydatków rządowych. Ale w rzeczywistości Reagan również zwiększył wydatki. Zaproponował ogromne zwiększenie budżetu wojskowego (1,5 biliona dolarów w ciągu pięciu lat) na odbudowę sił zbrojnych, które, jego zdaniem, uległy znacznemu zniszczeniu w latach siedemdziesiątych. Kongres zatwierdził tę podwyżkę, chociaż później została ona znacznie zmniejszona. W tym samym czasie administracja wyruszyła aby dokonać znaczących cięć wydatków krajowych. David A. Stockman, utalentowany dyrektor ds. budżetu Reagana, nadzorował wysiłki mające na celu wyciśnięcie ponad 41 miliardów dolarów z „uznaniowych” wydatków rządu na cele pozamilitarne. Zadanie było niezwykle trudne. Administracja nie mogła zmniejszyć 10 procent budżetu przeznaczonych na spłatę odsetek od długu publicznego (który sięgnął 1 biliona dolarów w pierwszym roku urzędowania Reagana) i zgodziła się już na faktyczne zwiększenie 25 procent budżetu przeznaczonego na wojsko. Nie chciała wprowadzać żadnych znaczących zmian w wydatkach na ubezpieczenie społeczne, opiekę medyczną i kilka innych szeroko zakrojonych programów. Pozostało mnóstwo znacznie mniejszych programów, stanowiących około 10 procent budżetu, z których wiele miało na celu pomoc najbardziej potrzebującym Amerykanom. Niemal z definicji większość cięć zaproponowanych przez Stockmana pochodziła z tych programów. Administracja zastrzyła i tak już rygorystyczne ograniczenia wydatków na Medicaid, główny program pomocy medycznej dla biednych, finansowany wspólnie przez rząd federalny ze stanami. Zmniejszyła federalne dotacje na mieszkania dla osób o niskich dochodach, obciążyła wydatki na bony żywnościowe, zmniejszyła federalną pomoc na edukację i federalne składki na rzecz rządów stanowych oraz nałożyła nowe ograniczenia na pomoc dla rodzin z dziećmi na utrzymaniu (główny program bezpośredniej pomocy biednym). Znacząco ograniczyło także wydatki na sam rząd, wymuszając cięcia personelu i usług w prawie wszystkich departamentach i agencjach. W niektórych przypadkach cięcia wyeliminowały marnotrawstwo i nieefektywność, które według Reagana były charakterystyczne dla wielu programów rządowych. W innych przypadkach osłabiały one zdolność agencji do skutecznego działania i przyczyniły się do wzrostu powszechnego przekonania, że rządowi nie można ufać, że zrobi cokolwiek dobrze. Administracja nie uzyskała zgody Kongresu na wszystkie wnioskowane cięcia budżetowe, ale poradziła sobie znacznie lepiej, niż oczekiwała większość obserwatorów. Nawet wiele programów, które kiedyś wydawały się nie do pokonania, doświadczyło znacznych redukcji. Na początku 1981 r. stało się jasne, że wyniki wyborów w 1980 r. wywołały szok w Kongresie. Zarówno Republikanie, jak i Demokraci starali się odpowiedzieć na żądania wyborców, ich zdaniem. Ale reagowali także na dowody rosnącej popularności prezydenta. Administracja przepchnęła swój pakiet legislacyjny przez Kongres, częściowo dzięki umiejętnemu lobbowaniu utalentowanego personelu Białego Domu. Równie ważne były jednak skuteczne telewizyjne wystąpienia prezydenta do narodu, które wzbudziły falę powszechnego poparcia dla jego propozycji. Mężczyźni i kobiety mianowani przez Reagana rozproszeni po całej władzy wykonawczej, zaangażowani w ograniczanie roli rządu w amerykańskim życiu gospodarczym. Deregulacja, idea, którą wielu Demokratów zaczęło akceptować za czasów Cartera, stała się religią administracji Reagana. Sekretarz spraw wewnętrznych James G. Watt był główną postacią powstania

Sagebrush Rebellion, ruchu wśród zachodnich konserwatystów walczącego z federalnymi przepisami dotyczącymi ochrony środowiska, które ich zdaniem miały szczególnie niszczycielski wpływ na gospodarkę ich regionu. Watt udostępnił tereny publiczne i wodę pod zabudowę oraz próbował złagodzić inne ograniczenia dotyczące prywatnego użytkowania gruntów publicznych. Agencja Ochrony Środowiska (zanim jej dyrektorzy zostali oskarżeni o korupcję) złagodziła lub całkowicie wyeliminowała egzekwowanie kluczowych przepisów i regulacji dotyczących ochrony środowiska. Wydział Praw Obywatelskich Sprawiedliwości Departamentu ułatwił egzekwowanie przepisów dotyczących praw obywatelskich. Departament Transportu spowolnił wdrażanie nowych przepisów ograniczających emisję gazów cieplarnianych przez samochody osobowe i nakładających nowe standardy bezpieczeństwa na samochody osobowe i ciężarowe. Usuwając rząd z drogi – obiecali urzędnicy Reagana – pomagali zapewnić ożywienie gospodarcze. Administracja Reagana przekształciła także sądownictwo federalne. Zanim Reagan odszedł ze stanowiska, mianował ponad połowę wszystkich sędziów federalnych w kraju i trzech sędziów Sądu Najwyższego, w tym Sandrę Day O'Connor, która była pierwszą kobietą w historii. Nominacje Reagana w sądach, podobnie jak nominacje do organów regulacyjnych, spowodowały odwrócenie wielu trendów w sądownictwie, które zyskiwały na sile od ponad dwudziestu lat. Konserwatywni sędziowie i sędziowie, którzy objęli urząd w latach 80. XX w., postanowili ograniczyć skutki niektórych orzeczeń Trybunału Warrena z lat 60. XX w. – złagodzenie ścisłej ochrony praw karnych, złagodzenie niektórych środków w zakresie praw obywatelskich i, co być może przede wszystkim, osłabienie (choć nigdy nie eliminując) prawa do aborcji ustanowionego decyzją Sądu Najwyższego z 1973 r. w sprawie Roe przeciwko Wade. Symbolem konserwatywnej zmiany było wyniesienie przez Reagana na stanowisko głównego sędziego Williama H. Rehnquista, jednego z najbardziej konserwatywnych sędziów Sądu Najwyższego; i powołanie na dwór Antonina Scalii, wybitnego prawnika o wyjątkowo konserwatywnych poglądach. Reagan próbował mianować Roberta H. Borka, kolejnego zagorzałego konserwatywnego działacza sądowego, do Sądu Najwyższego, ale przeszkodziła mu w tym dobrze zorganizowana kampania liberałów i feministek przeciwko kontrowersyjnym poglądom Borka. Polityka Reagana rzadko była tak radykalna jak jego retoryka (i nigdy tak radykalna jak program bojowo konserwatywnego Kongresu Republikanów z połowy lat 90.). Podsumowując, osiągnięcia pierwszej kadencji Reagana oznaczały znaczącą zmianę kierunku polityki publicznej. Było to widoczne przede wszystkim w polityce gospodarczej administracji. Po raz pierwszy od lat dwudziestych XX wieku rząd kształtował swoją politykę fiskalną (podatki i wydatki) tak, aby promować inwestycje bardziej niż konsumpcję oraz zmniejszać obciążenia podatkowe i regulacyjne nakładane na korporacje i osoby zamożne. Po raz pierwszy od lat pięćdziesiątych XX wieku (i znacznie energiczniej niż wtedy) administracja podjęła próbę zatrzymania rozwoju wielu obszarów władzy i ograniczenia, a czasem nawet wyeliminowania programów, które wielu Amerykanów zaczęło uważać za ponadczasowe i nie do pokonania. Nowy program gospodarczy był tak charakterystyczny, że wielu zaczęło go nazywać rewolucją Reagana lub, jeszcze częściej i trwale, Reaganomią. Zarówno w swojej kampanii, jak i we wczesnych przemówieniach prezydenckich Reagan obiecał nie tylko obniżenie podatków i cięć wydatków, ale także zrównoważenie budżetu federalnego. Nigdy tego nie robił. Zamiast tego jego polityka przyczyniła się do największego deficytu budżetowego w historii Ameryki i potrojenia długu publicznego w ciągu ośmiu lat jego urzędowania. Rzeczywiście, jednym z najważniejszych dziedzictw Reagana był jego wkład w trwały kryzys fiskalny. Pomógł stworzyć budżet federalny, który był strukturalnie i radykalnie niezrównoważony; i zapoczątkował erę, w której dług publiczny rósł stale i dramatycznie przez wiele lat. Kryzys fiskalny w niewielkim stopniu osłabił popularność Reagana. Choć jego administracja nigdy nie zaproponowała, ani tym bardziej nie osiągnęła niczego, co zbliżyłoby się do wiarygodnego zrównoważonego budżetu, społeczeństwo najwyraźniej nie przejęło się tym zbyt lub zaakceptowało wyjaśnienia prezydenta, że deficyt jest winą Kongresu. Jednak kryzys fiskalny wywarł głęboki i trwały wpływ na politykę amerykańską. Z biegiem czasu głęboko podkopało i tak już osłabioną wiarę narodu amerykańskiego w swój rząd i przywódców. Postawiło także

ogromną, wręcz nie do pokonania, przeszkodę na drodze przyszłym przywódcom, którzy chcieli wykorzystać rząd do rozwiązania problemów krajowych lub międzynarodowych. W połowie lat 90. deficyt federalny i wysiłki mające na celu jego zmniejszenie stały się jednym z głównych faktów amerykańskiego życia politycznego. Reagan nie miał zamiaru eksplodować deficytu federalnego, ale jego decyzje jako prezydenta nieuchronnie doprowadziły do takiego rezultatu. Znacząco obniżył podatki i nadal wspierał te obniżki, nawet jeśli nie przyniosły one wzrostu dochodów budżetowych, jaki obiecywali zwolennicy strony podaźowej. Zwiększył budżet wojskowy znacznie bardziej, niż był w stanie obciążyć wydatki krajowe. Odmówił rozważenia podjęcia trudnych politycznie kroków w celu znalezienia oszczędności w popularnych programach świadczeń, w szczególności w Medicare i Ubezpieczeniu Społecznym, pomimo silnej presji ze strony członków Kongresu, aby to zrobić. Jego urzędnicy ds. budżetu oparli swoje prognozy gospodarcze na wątpliwych, czasem wręcz niedorzecznych założeniach, o których sami wiedzieli, że są fałszywe. David Stockman zadał ostry cios wizerunkowi administracji pod koniec 1981 r., kiedy w niezwykle szczerym wywiadzie dla „Atlantic Monthly” zasugerował, że rewolucja Reagana poniosła porażkę. Twierdził, że obniżki podatków wprowadzone przez prezydenta to „koń trojański”, który obiecuje obniżki dla wszystkich, ale w rzeczywistości ma na celu obniżenie stawek na najwyższych stanowiskach. Administracja nigdy nie podjęła poważnych wysiłków w celu zrównoważenia budżetu i nigdy nie miała rozsądnego pomysłu, jak to zrobić. „Nikt z nas tak naprawdę nie rozumie, co się dzieje z tymi wszystkimi liczbami” – przyznał. Pod koniec trzeciego roku urzędowania Reagana fundusze na programy krajowe zostały obcięte niemal w takim stopniu, w jakim Kongres (i najwyraźniej społeczeństwo) był skłonny tolerować, a końca rosnących deficytów nadal nie było widać. Kongres odpowiedział tak zwaną ustawą Gramma-Rudmana, uchwaloną pod koniec 1985 roku, która nakazywała znaczną redukcję deficytu w ciągu pięciu lat i przewidywała automatyczne cięcia budżetowe we wszystkich obszarach wydatków rządowych w przypadku, gdyby prezydent i Kongres nie osiągnęli porozumienia w sprawie alternatywnego rozwiązania. Pod rządami Gramma-Rudmana deficyt budżetowy rzeczywiście spadał przez kilka lat w stosunku do najwyższego poziomu z 1983 r. Jednak znaczna część tego spadku była wynikiem znacznej nadwyżki w funduszu powierniczym Ubezpieczeń Społecznych. (Administracja pomogła w radykalnym podniesieniu podatków na ubezpieczenie społeczne, co w przypadku osób o niskich i średnich dochodach zawiązką zrównoważyło skutki obniżki podatku dochodowego z 1981 r.). Pod koniec lat 80. wielu konserwatystów fiskalnych wzywało do wprowadzenia poprawki do konstytucji nakładającej obowiązek zrównoważony budżet – przepis, który sam prezydent miał popierać, ale niewiele zrobił, aby go promować. (Kongresowi wystarczyło jedno głosowanie do przyjęcia takiej poprawki w 1995 r.). Znacznie bardziej szkodliwa dla losów politycznych prezydenta była gwałtowna recesja, która rozpoczęła się pod koniec 1981 r. i wkrótce stała się najpoważniejszą od czasu Wielkiej Depresji. Polityka gospodarcza Reagana nie była odpowiedzialna za pogorszenie koniunktury; nieliczne z nich miały jeszcze szansę wpłynąć na gospodarkę. Jednak administracja niewiele zrobiła, aby walczyć z recesją, gdy się zaczęła. Reagan przejął częściowo przewodnictwo od Paula Volckera, przewodniczącego Zarządu Rezerwy Federalnej o silnej woli (mianowanego przez Jimmy'ego Cartera), który uważał inflację za poważniejsze zagrożenie dla gospodarki niż recesję. Polityka Volckera polegająca na wysokich stopach procentowych była jedną z wielu przyczyn recesji, a jego powolność w obniżaniu stóp była jednym z powodów, dla których recesja stała się tak poważna. Recesja była szczególnie niszczycielska dla amerykańskiego przemysłu. Producenci od kilku lat borykali się z wysokimi stopami procentowymi. Wysokie stopy utrudniały zaciąganie pożyczek i inwestowanie; spowodowały także, że dolar stał się drogi na rynkach światowych i gwałtownie ograniczyły amerykański eksport. Deficyt handlowy kraju wzrósł z 25 miliardów dolarów w 1980 r. do 111 miliardów dolarów w 1984 r. Gdy zaczęła się recesja, firmy zamknęły fabryki i zwolniły setki tysięcy miejsc pracy. Bezrobocie w 1982 r. osiągnęło 9,7 procent, co było najwyższym poziomem od ponad czterdziestu lat. Gorzej wypadli rolnicy, jeszcze bardziej uzależnieni od eksportu niż producenci. W

latach 80. setki tysięcy z nich straciło ziemię. Reagan wyraził współczucie ofiarom recesji, ale nigdy poważnie nie rozważał zmiany kursu. Popierał zaangażowanie Volckera w strategię antyinflacyjną nawet w obliczu dalszego pogorszenia się sytuacji gospodarczej. Odmówił zmiany swojego programu gospodarczego, twierdząc, że jeśli naród „utrzyma kurs”, w końcu wyjdzie zdrowszy i zamożniejszy. I tak naprawdę recesja ustąpiła szybciej i bardziej imponująco, niż prawie ktokolwiek przewidywał. Pod koniec 1983 roku bezrobocie spadło do 8,3 procent i spadało przez następne pięć lat. Produkt narodowy brutto wzrósł w ciągu roku o 3,6 procent, co stanowi największy wzrost od prawie dekady. Inflacja spadła poniżej 5 proc. Gospodarka nadal rosła, a zarówno inflacja, jak i bezrobocie pozostawały niskie (przynajmniej według bardziej pesymistycznych standardów, jakie zdawał się akceptować kraj) przez resztę dekady. Na powrót do zdrowia złożyło się wiele czynników. Rezerwa Federalna ostatecznie obniżyła stopy procentowe na początku 1983 r. Światowy „nadmiar energii” i faktyczny upadek potężnego kartelu producentów ropy na Bliskim Wschodzie zatrzymały spiralę wzrostową cen energii, która w tak dużym stopniu podsycała inflację i zahamowała gospodarkę wzrost w latach 70. A oszałamiający poziom wydatków deficytowych wpompował miliardy dolarów w słabnącą gospodarkę. Polityka Reagana nie zadziałała tak, jak oczekiwali jej pierwotni zwolennicy, a znaczna część wkładu jego administracji w ożywienie gospodarcze była niezamierzona. Co więcej, samo ożywienie gospodarcze było słabsze, niż wskazywały główne wskaźniki gospodarcze. Korzyści ekonomiczne, wzrost gospodarczy płynął nieproporcjonalnie do osób z wyższych kategorii dochodowych, a boom nie stworzył miejsc pracy ani nie zwiększył dochodów ludzi z klasy robotniczej i niższej klasy średniej w żaden sposób porównywalny z tym, co zrobiły wcześniejsze boomy. Wskaźnik ubóstwa nie tylko nie spadł, ale wręcz wzrósł w latach 80. w stosunku do poziomu z lat 70. XX wieku. Ale problemy te stawały się widoczne powoli. W międzyczasie prezydent odniósł ogromne korzyści polityczne z dobrobytu roku 1983 i później, który jego zwolennicy nazwali później, nie bez powodu, „najdłuższą ekspansją w historii Ameryki w czasie pokoju”.

Stosunki zagraniczne

Reagan spotkał podobną kombinację triumfów i trudności w stosunkach międzynarodowych. Zdeterminowany, aby przywrócić amerykańską dumę i prestiż na świecie, argumentował, że Stany Zjednoczone powinny ponownie stać się aktywne i asertywne w przeciwstawianiu się komunizmowi oraz we wspieraniu przyjaznych rządów, niezależnie od ich polityki wewnętrznej. Sprzyjała temu retoryka prezydenta i polityka administracji w zakresie wydatków wojskowych. Ostatecznie jednak polityka zagraniczna Reagana – choć bardziej wojownicza niż polityka jego dwóch bezpośrednich poprzedników – była znacznie ostrożniejsza, niż sugerowały jego czasami wojownicze wypowiedzi. W przeciwieństwie do niedawnych prezydentów, od Nixona po Cartera, których doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego często przyćmiewali rząd w formułowaniu polityki zagranicznej, Reagan mianował prominentnych ludzi na stanowiska sekretarza stanu i sekretarza obrony, a stanowisko Białego Domu pozostawił szeregowi mało znanych osobistości, których wpływy początkowo rzadko dorównywały wpływom ministrów. Jego pierwszy sekretarz stanu, Alexander M. Haig Jr., człowiek o wysokiej samoocenie i małej cierpliwości do polityki, złożył rezygnację po niecałym roku, skarżąc się, że administracja nie podąża konsekwentnym kursem dyplomatycznym. Jego następcą, były sekretarz handlu George P. Shultz, piastował tę funkcję do końca kadencji Reagana i zazwyczaj, choć nie zawsze, dominował w formułowaniu polityki. Zadanie Shultza komplikował jego długotrwały spór z Sekretarzem Obrony Casparem W. Weinbergerem, który – pomimo niezachwianego i bezkrytycznego wsparcia dla stale rosnących budżetów obronnych – był niezwykle niechętny do popierania jakiegokolwiek rozmieszczenia wojsk amerykańskich w sytuacjach niosących ze sobą jakikolwiek element ryzyka. Z biegiem czasu intensywność ich nieporozumień przyczyniła się do wzmocnienia pozycji doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego, którego urząd z biegiem lat zyskiwał coraz większe wpływy. Stosunki ze Związkiem Radzieckim, które w ostatnich latach administracji Cartera stale się

pogarszały, w pierwszych latach prezydentury Reagana stały się jeszcze bardziej napięte. Prezydent ostro wypowiadał się o reżimie sowieckim, który kiedyś nazwał „imperium zła”. Oskarżył go o sponsorowanie światowego terroryzmu i oświadczył, że wszelkie negocjacje w sprawie zbrojeń muszą być powiązane z negocjacjami w sprawie zachowania Sowietów w innych obszarach. Stosunki z Rosjanami uległy dalszemu pogorszeniu po tym, jak rząd Polski (pod silnym naciskiem Moskwy) wprowadził w kraju stan wojenny zimą 1981 r., aby stłumić rosnące wyzwanie rzucone przez niezależną organizację związkową „Solidarność”. Prezydent od dawna potępiał drugi Traktat o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (SALT II) wynegocjowany przez Forda i Cartera, ale nie ratyfikowany jeszcze przez Senat, chociaż w dalszym ciągu po cichu przestrzegał jego postanowień. Traktat był, zdaniem Reagana, niekorzystny dla Stanów Zjednoczonych i odmówił złożenia wniosku o ratyfikację. I dokonała tego wczesna administracja Reagana, niewielki postęp w kierunku kontroli zbrojeń w innych obszarach. W rzeczywistości prezydent zaproponował najbardziej ambitny (i potencjalnie najdroższy) nowy program wojskowy od wielu lat: Inicjatywa Obrony Strategicznej (SDI), powszechnie znana jako „Gwiezdne Wojny” od popularnego filmu o tym tytule. Reagan twierdził, że SDI, dzięki zastosowaniu laserów i satelitów, może zapewnić skuteczną tarczę przed nadlatującymi raketami, dzięki czemu wojna nuklearna stanie się przestarzała. Związek Radziecki twierdził, że nowy program wyniesie wyścig zbrojeń na nowy i bardziej niebezpieczny poziom (skarga podzielana przez wielu krajowych krytyków SDI) i nalegał, aby wszelkie porozumienie w sprawie kontroli zbrojeń zaczynało się od porzucenia przez Amerykanów SDI. Jednak Reagan pozostał żarliwie oddany SDI aż do końca swojej administracji, mimo że pierwotne wnioski twierdzenia w tej sprawie okazały się nie do utrzymania i przekształciły się w stosunkowo konwencjonalny (choć bezprecedensowo kosztowny) plan ochrony amerykańskich obiektów raketowych przed atakiem. Eskalacja napięć w okresie zimnej wojny i spowolnienie inicjatyw w zakresie kontroli zbrojeń przyczyniły się do powstania ważnego ruchu ludowego w Europie i Stanach Zjednoczonych wzywającego do zaprzestania gromadzenia broni nuklearnej. W Ameryce głównym celem ruchu było „zamrożenie broni nuklearnej”, czyli porozumienie między dwoma supermocarstwami o nierozbudowie ich arsenałów atomowych. W 1982 r. w Central Parku w Nowym Jorku prawie milion ludzi zebrało się podczas największej masowej demonstracji w historii Ameryki, która według wielu była największą masową demonstracją w Central Parku w Nowym Jorku, aby poprzeć zamrożenie. Być może częściowo w odpowiedzi na tę rosnącą presję administracja rozpoczęła w 1983 r. wstępne wysiłki mające na celu wznowienie negocjacji w sprawie kontroli zbrojeń. Jednocześnie jednak zaczął – przynajmniej retorycznie – wspierać siły przeciwstawiające się komunizmowi niemal w każdym miejscu na świecie, niezależnie od tego, czy reżimy lub ruchy, które te siły rzucały wyzwanie, miały jakiegokolwiek bezpośrednie powiązania ze Związkiem Radzieckim. Ta nowa polityka stała się znana jako Doktryna Reagana i stanowiła świadomy wysiłek mający na celu odrzucenie wniosków, jakie liberałowie i inni wyciągnęli z nieudanej wojny w Wietnamie. Reagan nazwał Wietnam „szlachetną sprawą” i zarówno on, jak i jego zwolennicy wydawali się wierzyć, że porażka Ameryki była raczej wynikiem niewystarczającej determinacji niż błędnych założeń pierwotnego zaangażowania. W praktyce Doktryna Reagana oznaczała przede wszystkim nowy amerykański aktywizm w Ameryce Łacińskiej. W październiku 1983 roku administracja wysłała amerykańskich żołnierzy na małą karaibską wyspę Grenada, aby obalić antyamerykański reżim marksistowski, który wykazywał oznaki nawiązania stosunków z Moskwą. W Salwadorze, gdzie najpierw represyjny reżim wojskowy, a później umiarkowany cywilny toczył mordercze walki z lewicowymi rewolucjonistami (wspieranymi, zdaniem administracji Reagana, przez Kubę i Związek Radziecki), prezydent zapewnił zwiększone siły militarne i pomoc gospodarczą. W sąsiedniej Nikaragui w 1979 r. proamerykańska dyktatura upadła w rękach rewolucyjnych sandinistów; na początku lat osiemdziesiątych nowy rząd stawał się coraz bardziej antyamerykański (i coraz bardziej marksistowski). Administracja udzieliła retorycznego i materialnego wsparcia tzw. *contras*, ruchowi partyzanckiemu wywodzącemu się z kilku ugrupowań antyrządowych i walczącemu (bez większego powodzenia) o

obalenie reżimu sandinistycznego. Rzeczywiście wspieranie kontrastów stało się misją prezydenta o szczególnym znaczeniu, a później źródłem niektórych jego największych trudności. W innych częściach świata wojownicze publiczne oświadczenia administracji maskowały instynktowną powściągliwość. W czerwcu 1982 r. armia izraelska rozpoczęła inwazję na Liban, próbując wyprzeć partyzantów Organizacji Wyzwolenia Palestyny z kraju. Stany Zjednoczone wspierały Izraelczyków, ale także pracowały nad umożliwieniem siłom OWP pokojowego opuszczenia Libanu. Amerykańskie siły pokojowe wkroczyły do Bejrutu, aby nadzorować ewakuację. Amerykańscy żołnierze piechoty morskiej pozostali następnie w mieście, najwyraźniej po to, aby chronić kruchy rząd libański, uwikłany w zaciekłą wojnę domową. Amerykanie, obecnie identyfikowani z jedną frakcją w walce, stali się celem terrorystycznego zamachu bombowego na koszary wojskowe USA w Bejrucie w 1983 r., w wyniku którego zginęło 241 żołnierzy piechoty morskiej. Zamiast głębiej zaangażować się w walkę libańską, Reagan wycofał siły amerykańskie. Tragedia w Libanie była przykładem zmieniającego się charakteru wielu zmagañ Trzeciego Świata: rosnącego polegania na terroryzmie bezsilnych grup, aby osiągnąć swoje cele polityczne. Seria aktów terrorystycznych w latach 80. – ataki na samoloty, statki wycieczkowe, placówki handlowe i dyplomatyczne; pojmanie amerykańskich i europejskich zakładników zaniepokoiło i przeraziło większość zachodniego świata. Administracja Reagana odważnie mówiła o swoim postanowieniu ukarania terroryzmu; w pewnym momencie w 1986 r. prezydent nakazał amerykańskim samolotom zbombardowanie miejsc w Trypolisie, stolicy Libii, której kontrowersyjnego przywódcę Mu’ammara al-Kaddafiego powszechnie uważano za głównego sponsora terroryzmu. Ogólnie jednak terrorystów nadal trudno zidentyfikować i kontrolować; a prywatna determinacja administracji w obliczu terroryzmu nigdy nie była tak stanowcza, jak sugerowała jej publiczna retoryka.

Reelekcja i druga kadencja

Reagan do kampanii 1984 r. podszedł na czele zjednoczonej Partii Republikańskiej mocno oddanej swojej kandydaturze. Demokraci, jak to stało się ich zwyczajem, przyjęli bardziej burzliwy kurs. Były wiceprezydent Walter E Mondale wcześniej objął zdecydowaną przewagę w wyścigu, zabiegając o wsparcie szerokiego spektrum tradycyjnych grup interesu Demokratów, i przetrwał wyzwania ze strony senatora Gary’ego Harta z Kolorado (który twierdził, że reprezentuje „nowe pokolenie” przywództwo) i przyciągający uwagę Jesse Jackson, który dał się poznać jako najwybitniejszy rzecznik mniejszości i biednych w kraju. Mondale zdobył nominację i wniósł chwilowe podekscytowanie do kampanii Demokratów, wybierając kobietę, przedstawicielkę Geraldine Ferraro z Nowego Jorku, na swoją kandydatkę na kandydatkę i pierwszą kandydatkę, która kiedykolwiek pojawiła się na liście kandydatów krajowych. W międzyczasie Partia Republikańska zdecydowanie stanęła po stronie Reagana, który był obecnie u szczytu popularności. Podczas jego triumfalnej kampanii, która zakończyła się jesienią, prawie nie zwrócono uwagi na swoich przeciwników i przemówiono zamiast tego, co, jak twierdził, było niezwykłym odrodzeniem amerykańskich fortun i nastrojów pod jego przywództwem. W jego kampanii podkreślane były takie hasła, jak „Jest poranek w Ameryce” i „Ameryka powróciła”. Zwycięstwo Reagana w 1984 r. było decydujące. Zdobył około 59 procent głosów i poparł każdy stan z wyjątkiem Minnesoty, rodzinnej Mondale i Dystryktu Kolumbii. Ale Reagan był znacznie silniejszy od swojej partii. Demokraci uzyskali miejsce w Senacie i utrzymali jedynie nieznacznie ograniczoną kontrolę nad Izbą Reprezentantów. Triumfalna reelekcja Reagana okazała się znakiem rozpoznawczym jego prezydentury. Administracja odniosła pewne sukcesy podczas swojej drugiej kadencji, a Reagan opuścił urząd, zachowując znaczną część swojej popularności. Jednak począwszy od 1985 r. doznał serii bolesnych i niszczycielskich ciosów, po których jego administracja nigdy nie była w stanie w pełni się otrząsnąć. Dwa dramatyczne wydarzenia ukształtowały drugą kadencję prezydentury Reagana. Jednym z nich był początek doniosłej zmiany w strukturze stosunków międzynarodowych – zmiany, w tworzeniu której prezydent odegrał niewielką rolę, ale którą

roztropnie przyjął i do której zachęcał. Drugim był wewnętrzny spór polityczny dotyczący tajnej inicjatywy, o której prezydent twierdził – dla niektórych nieprawdopodobnie, dla innych aż nazbyt przekonująco – że nic nie wiedział. Krótco po tym, jak Reagan po raz drugi złożył przysięgę (podczas kameralnej ceremonii w Rotundzie Kapitolu, gdyż przenikliwe mrozy wymusiły odwołanie tradycyjnej imprezy plenerowej), władzę w Związku Radzieckim objął nowy przywódca: Michaił S. Gorbaczow, który był, przynajmniej według standardów sowieckich, młodą i energiczną głową państwa. Na początku amerykańscy przywódcy niewiele oczekiwali od Gorbaczowa. W końcu został ukształtowany przez ten sam ogłupiający system polityczny, który ukształtował jego niedawnych poprzedników. Jednak ku zaskoczeniu niemal wszystkich (w tym, jak się czasem wydawało, także jego samego), Gorbaczow bardzo szybko stał się najbardziej rewolucyjną postacią w polityce światowej od zakończenia II wojny światowej. Czerpiąc korzyści z powszechnej frustracji związanej ze sztywną i nieskuteczną polityką poprzednich dwudziestu lat, Gorbaczow zmienił politykę radziecką za pomocą dwóch nowych, dramatycznych inicjatyw. Pierwszą nazwał głośnością (otwartością). Głośność doprowadził do demontażu wielu mechanizmów represji, które przez ponad pół wieku były jedną z najbardziej rzucających się w oczy cech sowieckiego życia. Stopniowo obywatele radzieccy mogli swobodniej wypowiadać się, krytykować rząd, a nawet organizować się politycznie wbrew oficjalnej polityce. Drugą inicjatywę Gorbaczow nazwał pierestrojką (reformą lub restrukturyzacją). Za jego pośrednictwem próbował przebudować sztywną i nieproduktywną gospodarkę radziecką, wprowadzając między innymi takie elementy kapitalizmu, jak własność prywatna i motywacja zysku. W tym samym czasie Gorbaczow zaczął przekształcać sowiecką politykę zagraniczną. Jednym z pierwszych kroków w tym wysiłku była jego próba nawiązania nowych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Zaczął od skontaktowania się z Waszyngtonem w sprawie nowych, ważnych porozumień o kontroli zbrojeń. Zachęcony przez brytyjską premier Margaret Thatcher, przyjaciółkę i ideologiczną sojuszniczkę Reagana oraz wczesną orędowniczkę Gorbaczowa, Reagan również zaczął szukać nowych możliwości zakwaterowania. Na spotkaniu na szczycie z Reaganem w Reykjavík na Islandii w 1986 r. (drugim z czterech spotkań obu przywódców) Gorbaczow zaproponował redukcję arsenałów nuklearnych obu stron o 50 procent lub więcej. Ciągłe spory dotyczące zaangażowania Reagana w program SDI uniemożliwiły m.in. porozumienia. Jednak w grudniu 1987 roku, po serdecznej wymianie wizyt Reagana i Gorbaczowa w swoich stolicach, obaj przywódcy podpisali traktat eliminujący z Europy amerykańskie i radzieckie siły nuklearne średniego zasięgu (INF) – najważniejsze porozumienie o kontroli zbrojeń ery nuklearnej i jako pierwsi dokonali faktycznej redukcji istniejących arsenałów nuklearnych, zamiast ograniczać ich przyszłą rozbudowę. Mniej więcej w tym samym czasie Gorbaczow zakończył długie i frustrujące zaangażowanie wojskowe Związku Radzieckiego w Afganistanie, usuwając jedną z głównych czynników drażniących w stosunkach między Waszyngtonem a Moskwą. Nowe porozumienia o kontroli zbrojeń i szybkie złagodzenie sowieckich zachowań międzynarodowych wydały się Reaganowi i jego zwolennikom wyraźnym potwierdzeniem wcześniejszej polityki prezydenta. Zwiększając presję dyplomatyczną i gospodarczą na Związek Radziecki, a w szczególności zmuszając Sowieców do nowego, kosztownego wyścigu zbrojeń, którego ich oszałamiająca gospodarka nie była w stanie utrzymać, administracja zrobiła wiele, aby osłabić twardogłowych w Moskwie i umożliwić reformy Gorbaczowa, nawet prawdopodobne. (Reagan zawsze twierdził, że rozpoczęte przez niego gromadzenie zbrojeń miało, przynajmniej częściowo, zachęcić Związek Radziecki do wyrażenia zgody na redukcję zbrojeń). Inni byli bardziej sceptyczni i upierali się, że upadek Związku Radzieckiego rozpoczął się na długo przed prezydenturą Reagana i nasilił się z powodów, które nie miały wiele wspólnego z polityką amerykańską. W obu przypadkach Reagan – zagorzały wróg sowieckiego komunizmu od ponad czterdziestu lat – okazał się wystarczająco elastyczny, aby reagować na zmiany i zachęcać do nich. Na pewien czas dramatyczny rozwój sytuacji na świecie i utrzymująca się popularność Reagana odwróciły uwagę od serii skandałów, które równie dobrze mogły zniszczyć inną administrację. Najwyżsi urzędnicy Agencji Ochrony Środowiska złożyli

rezygnację, gdy ujawniono, że łamią przepisy, do egzekwowania których zostali powołani. Urzędnicy CIA i Departamentu Obrony złożyli rezygnację po ujawnieniu wątpliwych transakcji giełdowych. Sekretarz pracy Reagana, Raymond J. Donovan, odszedł ze stanowiska po oskarżeniu go o ściąganie haraczy (choć później został uniewinniony). Edwin Meese, radca prawny Białego Domu, a później prokurator generalny, ostatecznie złożył rezygnację w 1988 r., po latach kontrowersji wokół ustaleń finansowych, które według wielu zagroziły jego urzędowi. Na początku niezauważone zostało kilka większych skandalów, które wyszły na jaw dopiero, gdy Reagan miał już odejść ze stanowiska. Jeden dotyczył niewłaściwego wykorzystania funduszy przez Departament Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, nadużyć tak powszechnych, że do 1990 r. przetrwanie samej agencji wydawało się zagrożone. Kolejny, poważniejszy skandal dotyczył branży oszczędnościowo-pożyczkowej. Administracja Reagana znacznie ograniczyła kontrolę regulacyjną nad borykającymi się z trudnościami instytucjami oszczędnościowo-pożyczkowymi, umożliwiając im prowadzenie działalności gospodarczej, do której wcześniej miały zakaz. Odpowiedzią wielu banków oszczędnościowych była szybka, często lekkomyślna, a czasem korupcyjna ekspansja. Pod koniec dekady w branży panował chaos, a rząd był zmuszony wkroczyć, aby zapobiec całkowitemu upadkowi. Rząd ubezpieczał aktywa większości deponentów oszczędnościowych i pożyczkowych; a gdy banki upadły, został obciążony dużymi długami. Ostateczny koszt tej klęski dla społeczeństwa wyniósł ponad pół biliona dolarów. Jednak najbardziej szkodliwy politycznie skandal za czasów Reagana wyszedł na jaw w listopadzie 1986 roku. Po tym, jak doniesienia o tym wydarzeniu zaczęły pojawiać się w zagranicznych gazetach, Biały Dom przyznał, że sprzedał broń rewolucyjnemu rządowi Iranu, najwyraźniej w ramach planu w dużej mierze nieudaną próbę uwolnienia kilku Amerykanów przetrzymywanych jako zakładników przez radykalne grupy islamskie na Bliskim Wschodzie. Jeszcze bardziej szkodliwe było przyznanie przez administrację, że część pieniędzy z umowy zbrojeniowej z Iranem została potajemnie i nielegalnie przekazana do funduszu na rzecz pomocy przeciwnikom w Nikaragui. W następnych miesiącach agresywne doniesienia i szeroko nagłośniona seria przesłuchań w Kongresie ujawniły niezwykle i wcześniej nieoczekiwaną cechę Białego Domu Reagana istnienie w nim czegoś w rodzaju „tajnego rządu”, w dużej mierze nieznanego Departamentowi Stanu, Departamentowi Obrony, a nawet części CIA, zaangażowanego w realizację celów polityki zagranicznej administracji tajnymi, a czasami nielegalnymi środkami. Główną postacią w tym tajnym świecie początkowo wydawał się mało znany podpułkownik piechoty morskiej przydzielony do sztabu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, Oliver L. North. Stopniowo jednak stało się jasne, że North działał w porozumieniu z innymi, potężniejszymi postaciami w administracji: dwoma doradcami ds. bezpieczeństwa narodowego, Robertem McFarlane'em i Johnem M. Poindexterem oraz, jak wielu uważa, zarówno z wiceprezydentem, jak i samym prezydentem. Sekretarz stanu Shultz i sekretarz obrony Weinberger w rzadkim przejawie zgody stanowczo sprzeciwili się tej inicjatywie; ale ich długotrwały spór tak bardzo zmniejszył ich wpływ, że okazali się bezsilni, aby powstrzymać wysiłki. Skandal Iran-Contras, jak się okazało, wyrządził poważne szkody prezydenturze Reagana – mimo że długotrwałe śledztwa, które z niego wynikły, nigdy nie powiązały w decydujący sposób samego prezydenta z najpoważniejszymi naruszeniami prawa. Pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku pojawiły się inne oznaki wskazujące, że blask rewolucji Reagana zaczyna przygasać. W październiku 1987 roku amerykańska giełda – której spektakularny sukces był jedną z najbardziej rzucających się w oczy cech boomu gospodarczego – doświadczyła największego jednodniowego spadku w swojej historii; i choć ceny akcji odbiły i przez następne dwa lata nadal rosły, krach zniweczył aurę niezwyciężoności, która pojawiła się na rynkach finansowych. Krach z 1987 r., w połączeniu z utrzymującymi się deficytami budżetowymi, stopniowo podważył zaufanie społeczeństwa do Reaganomiki. Ostatecznie jednak prezydent mimo wielu problemów swojej administracji zachował sympatie społeczne. Nie był, jak wielu obserwatorów pogardliwie go określało, w żadnym prawdziwym sensie „teflonowym prezydentem” – przywódcą, któremu nigdy nie utkwily w pamięci żadne niepowodzenia ani krytyka. Jego popularność rosła i momentami dość drastycznie spadała, a

najpoważniejsze skandale jego administracji – zwłaszcza Iran-Contra – wyrządziły mu znaczne i trwałe szkody polityczne. Jednak stosunkowo niewielu Amerykanów było w stanie naprawdę go nie lubić. A gdy zbliżał się do końca swojej prezydentury – jego słynne osłabienie energii, zaniki pamięci i chód znacznie mniej pewny siebie niż kiedyś – zdawało się, że urok jego osobistego stylu zdominował się w świadomości opinii publicznej pewniej niż bardziej kontrowersyjny charakter jego polityki. Ostatni rok jego urzędowania zdominowała oczywiście kampania prezydencka, w której – dopiero drugi raz od 1968 r. – nie był kandydatem. Niemniej jednak jego obecność była wyczuwalna, gdyż to w dużej mierze dzięki jego popularności George’owi Bushowi, jego wiceprezydentowi, udało się najpierw zdobyć nominację Republikanów, a następnie, po brutalnej i często brzydkiej kampanii, wybory. Od początku do końca swojej niczym nie wyróżniającej się prezydentury Busha uparcie trzymał wizerunek człowieka, któremu udało się odnieść sukces, ale którego nigdy nie udało mu się całkowicie zastąpić. Reagan przeprowadził się do wygodnego domu w Los Angeles, napisał wspomnienia, trochę podróżował i stopniowo zniknął z widoku publicznego. W 1994 roku, po długim milczeniu, opublikował odręczny list informujący naród, że cierpiał na wczesną fazę choroby Alzheimera. Tym odważnym gestem zakończyło się jego życie publiczne i wkroczył, jak sam napisał, w „zmiernych” swojego długiego i bogatego w wydarzenia życia.

Ocena

Dziedzictwo Reagana pozostaje przedmiotem sporów i minie wiele lat, zanim historycy będą w stanie ocenić pełne skutki jego prezydentury. Wyznaczał swojej administracji śmiałe cele, ale tak mało uwagi przywiązywał do ich realizacji, że jego polityka często skręcała w kierunkach, których ani nie przewidywał, ani nie pragnął. Przewodniczył długiemu okresowi dobrobytu, w którym jednak wzrosło ubóstwo, a płace większości ludzi pracy pozostały na niezmiennym poziomie. Był prezydentem na początku końca zimnej wojny i nawiązał stosunki z Michaiłem Gorbaczowem, które w znacznym stopniu złagodziły historyczne napięcia między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim; ale zaangażował się także w serię katastrofalnych nieszczęść na Bliskim Wschodzie i w Trzecim Świecie, które omal nie zniszczyły jego administracji. Zaprojektował jedne z najgłębszych zmian w polityce gospodarczej od pół wieku; pozostawił jednak rząd obciążony trzykrotnie większym długiem niż w chwili objęcia urzędu. Co do jednego nie można mieć jednak wątpliwości. Niezwykła osobowość Reagana umożliwiła mu zdominowanie polityki krajowej w latach 80. w sposób, jakiego nie dokonał żaden prezydent od czasów jego idola z dzieciństwa, Franklina Roosevelta. Porywający optymizm Reagana, jego nieskrępowany patriotyzm, jego podniosłe, pełne symboli oratorium i wesoła, niemal pewna siebie postawa publiczna wzbudziły podziw nawet wielu Amerykanów, którzy nie zgadzali się z jego polityką. Pomógł przywrócić do dyskursu publicznego zawrotne poczucie możliwości, wiarę w moralną wyższość Ameryki, a nawet wiarę w przywództwo. Jest oczywiste, że wielu (choć nie wszystkich) Amerykanów czuło się lepiej w latach 80. w kwestii swojego społeczeństwa i jego przyszłości niż dziesięć lat wcześniej i dziesięć lat później. Jasne jest, że odnowiony nacjonalizm, który Reagan tak energicznie promował, dotarł do kultury amerykańskiej i stał się jedną z cech charakterystycznych tamtej epoki. Zapał Reagana szybko opadł po jego odejściu, zastąpiony przez coraz bardziej zgorzkniały i pesymistyczny klimat polityczny oraz rosnący cynizm wobec przywódców i rządu. Jednak przez chwilę, w środku długiego i bolesnego przejścia narodu od kwitnącej przeszłości przemysłowej do niepewnej postindustrialnej przyszłości, Reagan pozwolił wielu Amerykanom wierzyć, że tak naprawdę nic się nie zmieniło – że problemy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych były jedynie aberracją, że tradycyjne wartości i tradycyjna wielkość kraju pozostały nienaruszone. W charakterystycznie żywiołowym przemówieniu wygłoszonym w 1986 r. sam Reagan uchwycił wiele z tego, co jego prezydentura oznaczała dla Amerykanów zmartwionych prawie dwiema dekadami zawirowań i rozczarowań, a pragnących zapewnień: W tej krainie spełnionych marzeń, gdzie można sobie wyobrazić większe marzenia, nie ma nic jest niemożliwe, żadne zwycięstwo nie jest poza naszym

zasięgiem; żadna chwała nigdy nie będzie zbyt wielka... . Nadzieje świata wiążą się z przyszłością Ameryki... . Nasza praca zblednie w obliczu wielkości amerykańskich mistrzów XXI wieku.